



tekst

**KS. ANDRZEJ TUREK**

redaktor wydania

**W** Tygodniu Misyjnym wdzięczną pamięcią obejmijmy zwłaszcza naszych misjonarzy męczenników: s. Czesławę Lorek, kleryka Roberta Gucwę, o. Zbigniewa Strzałkowskiego i ks. Jana Czubę, który 10 lat temu zginął w Afryce (czyt. str. VI-VII). Tradycje misyjne diecezji zobowiązują. Niech róże różańcowe obsypią najdalsze misyjne szlaki. Apostoł Narodów, największy misjonarz w historii Kościoła, uświadamia, że każdy wierzący ma być misjonarzem w domu: „Kto nie dba o swoich, a zwłaszcza domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego” (1 Tm 5, 8).

## Otwarcie papieskich dróg w Pieninach

# Pilnujcie mi tych szlaków

Turystyczne szlaki papieskie są po to, by ludzie stąpając śladami Jana Pawła II, **zechcieli także wejść na papieską drogę myśli i życia.**

**W** Szlachtowej 12 października odbyło się otwarcie szlaków papieskich w Pieninach i kajakowego szlaku na Dunajcu. Uroczystościom przewodniczył bp Władysław Bobowski. – Fakt, że tak wielki człowiek przemierzał szlaki regionu, chodził po wąwozie Homole, spływał kajakami po Dunajcu, zjeżdżał na nartach do Szlachtowej napawa nas dumą. Wiemy, że czuł się u nas dobrze, skoro tyle razy do nas wracał – zauważa Grzegorz Niezgodą, burmistrz Szczawnicy. Do dziś wielu ludzi obiera ten zakątek jako miejsce wypoczynku. – Karol Wojtyła już jako Jan Paweł II podkreślał, że człowiekowi potrzebne jest



**Pienińskie szlaki papieskie poświęcił bp Władysław Bobowski. Obok: ks. Józef Włodarczyk**

piękno krajobrazu, Bożego świata, aby odnajdywać samego siebie w obcowaniu z przyrodą, odzyskiwać siły fizyczne i duchowe – dodaje ks. Józef Włodarczyk, proboszcz ze Szlachtowej. Oznakowane szlaki papieskie są inspiracją. – Zależy

nam na tym, aby wszyscy, wchodzący na szlaki, którymi wędrował Karol Wojtyła, zechcieli w sposób duchowy pójść za Janem Pawłem II – mówi Urszula Własiuk, prezes Fundacji „Szlaki Papieskie”.

**Grzegorz Brożek**

## Janowi Pawłowi II z wdzięcznością



**SPEKTAKL „NIE LĘKAJCIĘ SIĘ”. Młodzi ponad godzinę opowiadali o Papieżu Polaku**

**W** tarnowskim kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza 10 października dzieci i młodzież zaprezentowali widowisko „Nie lękajcie się waszej młodości”. Największemu Wychowawcy – Janowi Pawłowi II – z wdzięcznością. Od czterech lat wspólnie ze szkołą i rodzicami przygotowujemy widowiska. Dzieci są aktywne, a my, dorośli, staramy się kierunkować ich zapał w dobrą stronę – tłumaczy ks. Mariusz Nosał, reżyser wydarzenia. Wzięło w nim udział 160 dzieci z Tarnowa, Nowych Żukowic, Łukowej, Pawężowa i Lisiej Góry. Wśród nich 9-letnia Marta Cholewa. – Jestem konfessantką, a potem też śpiewam „Barkę”. Warto śpiewać dla Papieża i o nim, bo był wielkim człowiekiem – mówi.

## Z Bogiem w nowy rok



**ŻYĆ NA STARCIE.** 10 października Mszą św. w katedrze zainaugurowano nowy rok akademicki wyższych uczelni tarnowskich. Na Eucharystii wspólnie modlili się rektorzy miejscowych uczelni, klerycy WSD oraz garstka

studentów świeckich. Mszy św. przewodniczył bp Wiesław Lechowicz. W homilii mówił m.in. o Bożym słowie, z którego powinny płynąć mądrość każdego ludzkiego słowa oraz wiara rodząca piękne i owocne życie. **js**

## Podstawy wiedzy i życia

**POLNA.** Miejskowa szkoła podstawowa im. bł. ks. Jana Balickiego otrzymała nowo poświęcony sztandar (na zdjęciu). Bł. ks. Balicki (1869–1948) przez rok duszpastersko pracował w Polnej. Był gorliwym kapłanem, wykładowcą przemyskiego seminarium i wybitnym wychowawcą młodzieży. – Nasz

patron przypomina całej społeczności szkolnej, że u podstaw zdobywania wiedzy i praktyki życia powinno być dobro i poszanowanie innych – mówi Dorota Wiatr, dyrektorka szkoły. Uroczystość odbyła się 8 października, a rozpoczęła ją Msza św. w kościele parafialnym.



## Sztuka dialogu

**SZKOŁA DLA RODZICÓW.** O znaczeniu dialogu, domu, szkoły i Kościoła dla prawidłowego rozwoju dziecka dyskutowano podczas konferencji „Szkoła dla rodziców i wychowawców drogą do budowania relacji w duchu dialogu”. Psycholog Joanna Sakowska z Warszawy (na zdjęciu) przedstawiła idee programu „Szkoły dla rodziców”. W konferencji odbywającej się 8 października w Tarnowie uczestniczyło prawie 100 osób m.in. z Tarnowa, Nowego Sącza, Krakowa, powiatu bocheńskiego i brzeskiego. Organizatorem



była Specjalistyczna Poradnia Profilaktyczno-Terapeutyczna w Tarnowie. **js**

## Pielgrzymka seniorów

**BOCHNIA.** W ramach odpustu ku czci Matki Bożej Bocheńskiej 10 października do bazyliki przybyli w diecezjalnej pielgrzymce świeccy i duchowni emeryci (na zdjęciu). Eucharystii przewodniczył bp Wiesław Lechowicz. – Bądźcie blisko Maryi, zwłaszcza trzymając w dłoniach różaniec – mówił do pielgrzymów hierarcha. Tegoroczny odpust, pod hasłem „Być uczniem Chrystusa, tak jak Maryja”, trwał od 5 do 12 października. **gb**



## Polska martyrologia



**SKRZYSZÓW.** W pierwszą niedzielę października na cmentarzu parafialnym odsłonięto odnowiony pomnik upamiętniający odzyskanie przez Polskę niepodległości. W jednym miejscu upamiętniono poległych w walce o wolność w latach: 1920–1957, a także ofiary hitlerowskiego i komunistycznego ludobójstwa. Dzieci, młodzież, a także przedstawiciele środowisk niepodległościowych i władze

gminy (na zdjęciu) złożyli pod pomnikiem kwiaty. **gb**

**GOŚĆ TARNOWSKI**  
tarnow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,  
ul. Katedralna 1  
TELEFON/FAKS 014 626 15 50  
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek  
– dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



GRZEGORZ BROZEK

## Biskup tarnowski Wiktor Skworc

Zachęcam, Drodzy Alumni, abyście odpowiedzialnie traktowali dar życia. Nie unikajcie sportu, ruchu, wysiłku fizycznego, górskich wędrówek, pracy rąk. W posłudze kapłańskiej zdrowie ciała jest również potrzebne. Oczywiście nie unikniecie zagrożeń, ale możecie im zapobiegać, pamiętając, że troska o zdrowie nie zaczyna się od wizyty w gabinecie lekarskim. Każdy z nas musi się zmagać o swoje życie, musi się o nie troszczyć, o jego jakość, gdyż nie zostało nam ono dane wyłącznie dla siebie, ale dla Boga i bliźnich. Alumn, kapłan troszczy się o swoje życie, aby je w pełni oddać w służbie Chrystusowi. Dlatego kapłaństwo nie jest umową o pracę, ale umową o życie. Troska o życie doczesne, wyrażająca się również w rozwijaniu naturalnych zdolności i talentów, w dojrzwaniu emocjonalnym i intelektualnym łączy się z odpowiedzialnością za życie duchowe, dzięki któremu przekroczyliśmy kiedyś czas oraz przestrzeń i staniemy w progach domu Ojca.

Z homilii biskupa tarnowskiego do alumnów WSD w Tarnowie na rozpoczęcie roku akademickiego A.D. 2008

## Pamięć bohaterów

# Brońmy Westerplatte

Film Pawła Chochlewa „Tajemnice Westerplatte” miał być autorską rekonstrukcją wydarzeń z września 1939 roku, **wyśzedł zaś paszkwil na bohaterów obrony Ojczyzny.** Protestują także nasi ziomkowie H. Sucharskiego.

Ujawnione fragmenty scenariusza planowanego filmu pokazują polskich żołnierzy m.in. pijanych, biegających nago, kradnących żywność z magazynów. – Polscy żołnierze sikający ze strachu w spodnie, czy w obłędny sposób liżący pornograficzne karty. Tak wyglądają fragmenty scenariusza – oburza się Mariusz Wojtowicz-Podhorski, szef Muzeum Westerplatte. Protestują przeciw temu obrazowi również inni, w tym społeczność Gręboszowa, rodzinnej parafii mjr. Sucharskiego, dowódcy obrony placówki. – Postać majora Henryka Sucharskiego, całe jego życie, jest dobrze znana mieszkańcom Gręboszowa. Tutaj się urodził i wśród nas żył. Kolejne



GRZEGORZ BROZEK

**Tablica mjr. Sucharskiego na dzisiejszym budynku kurii, niegdyś siedzibie męskiego gimnazjum**

pokolenia dzieci i młodzieży wyrastały w murach naszej szkoły, która nosi jego imię. Wiemy, jakim był człowiekiem i jakimi zasadami kierował się w życiu. Dlatego nie dajemy zgody na hańbiące niszczenie świadomości narodowej, na deptanie tego, co jest naszą świętością i chlubą – piszą w proteście gręboszowianie. – Westerplatte przeszło do narodowej legendy, było i jest symbolem bohaterstwa, niezłomności. Komuś zależy, by tę legendę zniszczyć. Warto dodać, że Westerplatte w dziedzinę duchowych zmaganiach człowieka podniósł Jan Paweł II, który mówił, że każdy ma swoje Westerplatte, którego trzeba za wszelką cenę bronić – podkreśla ks. dr Ryszard Banach, historyk. Kancelaria Premiera odmówiła patronatu filmowi, a minister kultury zapowiedział cofnięcie kilkumilionowej państwowej dotacji dla tego projektu. Studio Pleograf zawiesiło zatem produkcję „Tajemnic Westerplatte”. **gb**

## Poradnictwo rodzinne w diecezji

# Ludzie szukają pomocy

Wyjść z szerszą ofertą pomocy i zachęcić małżonków do korzystania z niej to ciągłe wyzwanie poradnictwa rodzinnego w diecezji.

W tarnowskiej kurii 4 października spotkali się dekanalni duszpasterze rodzin i doradcy życia rodzinnego. – Przygotowujemy się do nowego roku kościelnego, którego hasło brzmi „Otoczmy troską życie”. Chcemy przygotować dobrze zwłaszcza Dzień Świętości Życia – podkreśla ks. dr Jan Banach, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin. Codzienną pomocą ludziom służą poradnie rodzinne. Jest ich w diecezji 80. – Przede wszystkim przychodzą do nich narzeczeni. Chcemy jednak jak najszerszą pomocą objąć całe rodziny. Zależy mi, aby każda

poradnia służyła małżonkom pomocą w nauczaniu naturalnych metod planowania rodziny, rozpoznawania płodności, bo ich nieznaną często bywa trudnością w poczęciu dziecka – mówi Maria Mączarowska, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego. Sami doradcy zdobywają coraz wyższe kompetencje. Mają też sporo pracy. Jedyna, na razie, brzeska poradnia przy par. pw.

św. Jakuba do października przyjęła 200 par narzeczeńskich. – Jest nas szóstka doradców. Przydałoby się więcej. Oprócz narzeczonych przychodzą małżonkowie z kłopotami wychowawczymi z dziećmi, czy kobiety z problemami w fazie klimakterium. Trzeba cieszyć się, że ludzie chcą szukać u nas pomocy – podkreśla Maria Gładysz, dekanalna doradczyni z Brzeska. **gb**

**– Pracy jest dużo – podkreśla ks. Jan Banach**



GRZEGORZ BROZEK

## Muzeum w Królówce

## Wiedeńskie wirówki

Królówka koło  
Bochni już dla poety  
Brodzińskiego była  
krajną mlekiem  
i miodem płynącą.  
**Będzie mieć  
zatem muzeum  
mleczarstwa.**

W miejscowości zachował się budynek dawnej spółki mleczarskiej, który odrestaurowaliśmy, a na jego strychu znaleźliśmy prawie kompletne wyposażenie mleczarni sprzed ponad 100 lat i wiele dokumentów – opowiada Stanisław Gaworczyk, burmistrz Nowego Wiśnicza. Spółkę założył w 1888 roku ks. Franciszek Pawlikowski, który



GRZEGORZ BROZEK

Muzeum będzie się mieścić w odrestaurowanym budynku spółki mleczarskiej

szukał recepty na polepszenie życia mieszkańców. Mleczarnia stała się sławna, a jej produkty cenione. Gospodarczy pomysł

ks. Pawlikowskiego powiódł się w stu procentach. – Mamy świadectwa, że produkty stąd jeździły nawet na cesarski dwór

do Wiednia – dodaje Gaworczyk. Spółka miała pomysł nie tylko na chude mleko, ale i na chude czasy. W niedalekim zбочu wydrążono ziemiankę – innych chłodni wtedy nie znano – w której przechowywano wyroby i sprzedawano po pewnym czasie, gdy cena była zadowalająca. Z końca XIX i początku XX wieku zachowały się oryginalne wiedeńskie mosiężne i żeliwne wirówki do mleka, ciekawe zestawy szklanych naczyń. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem obiektu do działalności muzealnej. – To będzie filia naszego Muzeum Ziemi Wiśnickiej. Szczególna, bo, o ile wiemy, muzeum o podobnym charakterze jeszcze w Polsce nie ma – podkreśla Stanisław Gaworczyk.

gb

### Propozycja sądeckiego DA

## Parafialne tango

Pod dobrze urządzonym parafialnym dachem znajdzie się miejsce dla każdego. Także tego roztańczonego.

Pierwszego października w sądeckiej parafii pw. Matki Bożej Niepokalanej rozpoczął się kurs tańca. – Pierwszy mieliśmy w roku poprzednim. Uczestniczyła w nim prawie setka głównie młodych

osób, uczniów i studentów – mówi ks. Marek Mierzyński, opiekun Duszpasterstwa Akademickiego, które organizuje kurs. W tej edycji osobne spotkania są także dla dzieci. Zajęcia dodatkowe przy parafii to, jak mawiają duszpasterze, z jednej strony atrakcyjna propozycja spędzania wolnego czasu, a z drugiej zwykle szansa dobrego wpływania na młodych.

Tym bardziej że w ostatnim czasie do tańca garną się jak mało kto. – Pewnie programy telewizyjne wpływają na to, że ludzie chcą tańczyć. Przyszedłem z synem, który chce się uczyć. Z drugiej strony poza nabyciem umiejętności są inne pozytywy takich zajęć – mówi Bartłomiej Wojnowski, tata 11-letniego Michała. Prowadząca zajęcia Agnieszka Gąsiorek zwraca uwagę, że najchętniej za taniec bierze się młodzież. – To sposób na to, aby się wyszalała, a zarazem na to, aby odbywało się to w uporządkowany sposób. Po drugie nauka tańca to też sposób kształtowania dobrej, wyprostowanej sylwetki. I wreszcie to także nauka form towarzyskich – opowiada A. Gąsiorek. 11-letni Michał na razie chce się nauczyć podstawowych kroków. – Potem chciałbym tańczyć tylko coraz lepiej – mówi. Pomagać być dobrym to jeden z celów każdej wspólnoty parafialnej.

gb

Dzieci dopiero przekonują się do nauki tańca

### Stacje śmierci i życia

## Boża mozaika

Odczucie bólu, kruchości i przemijania towarzyszą modlącym się i podziwiającym nową drogę krzyżową.

Świątynia w Kościszczach Wielkich wzbogaciła się o stacje Drogi Krzyżowej. – Dla naszej wspólnoty parafialnej to wielka radość, bowiem wielki jest u nas kult Chrystusa – mówi ks. Kazimierz Bonarek, proboszcz miejsca. Drogę krzyżową erygował ks. dr Jacek Nowak, rektor WSD w Tarnowie, on też ułożył tekst rozważań do każdej stacji. Autorem projektu był artysta Maciej Kauczyński z Krakowa. Poszczególne stacje wykonano w mozaice. – W ten sposób nastąpiło nawiązanie do wyposażenia kościoła, w którym występują elementy mozaikowe w głorii obrazu Pana Jezusa Przemienionego, w kaplicy MB Saletyńskiej i w kaplicy chrzcielnej – wylicza proboszcz.



ak



GRZEGORZ BROZEK

## Festiwal w Bobowej

## Koronkowa robota

**Koronka klockowa w Bobowej ma się dobrze.** Koronkową robotę ciągle mają przed sobą.

Od 1 do 5 października w Bobowej odbywał się IX Międzynarodowy Festiwal Koronki Klockowej. – Dziś już nie walczyliśmy o przetrwanie tej tradycji, bo to się udało. Cieszę się, że wielu młodych ludzi para

się koronkarstwem, są też warsztaty, na których uczą się następni – mówi Bogdan Krok, szef bobowskiego ośrodka kultury, organizator festiwalu. W tym roku goście wystawiający rękodzieła artystyczne byli m.in. z Belgii, Francji i Rosji. Przyszłoroczny, jubileuszowy festiwal ma być dwa razy większy. – Dziś wyzwaniem dla nas jest rozbudzenie zdrowego snobizmu, uczynienie z naszych koronek przedmiotu pożądanego, a co za tym idzie, uczynienie z rękodzieła także źródła dodatkowych



Elena i Jewgienij przyjechali do Bobowej z miasta Rałużnij, 200 km za Moskwą

dochodów – dodaje B. Krok. Już dziś są sklepy w Bobowej, które sprzedają dzieła koronczarek. Większy popyt wiąże się jednak z

rozwojem turystycznym regionu. Umiejętne rozwinięcie obu dziedzin to koronkowa robota, którą mają tu wciąż przed sobą. **gb**

[www.biblos.pl](http://www.biblos.pl)

## Piękno jest czyste



Była bystra, inteligentna i głęboko religijna. Może być wzorem dla dziewcząt z pokolenia Jana Pawła II.

W 110. rocznicę urodzin Karoliny Kózkówny nakładem wydawnictwa Biblos ukazała się publikacja „Jak żyć szczęśliwie”. To lektura dla wszystkich, którzy chcą lepiej poznać życie i śmierć córki naszej ziemi. W formie katechez ukazano jej drogę do świętości i wartości, którymi żyła. W

książce zawarto również homilię Jana Pawła II z Mszy św. beatyfikacyjnej, modlitwy i pieśni o błogosławionej oraz wykaz publikacji na jej temat. Do książki dołączona jest też płyta CD z pieśniami o Karolinie. Publikację „Jak żyć szczęśliwie” otrzyma od nas pięcioro czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji: tel. 014 626 15 50 w poniedziałek 20 października, w godz. od 11.00 do 11.15. **js**

## Warto się zastanowić



felieton

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

zadamek@is.net.pl

Słuchając pouczenia skierowanego przez Jezusa do uczniów, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać, tak interpretował to wezwanie św. Ambroży: „Jezus w przedziwny sposób uczył cię o dobroci Ojca rozdzielającego dobrodziejstwa po to, abyś prosił o łaskę Tego, który jest dobry. Zachęcał do uważnej i częstej modlitwy, nie żeby wydłużając się, nużyła, ale aby przez ponawianie pomnażała się w żarliwości. Gdy bowiem modlitwa jest nadto długa, ulega rozproszeniu, gdy zaś jest rzadka, dochodzi do jej zaniedbywania”. Sprawdźmy dziś, jak my się modlimy. **■**

W otoczeniu niepełnosprawnych  
Dobra przyszłość

Niepełnosprawni potrzebują opieki i wsparcia. To ostatnie przyda się również ich opiekunom.

W Dąbrowie Tarnowskiej realizowany jest program „Dobra przyszłość”. Jego adresatami są rodziny i opiekunowie osób niepełnosprawnych, które nie ukończyły 16. roku życia i są podopiecznymi Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Bierze w nim udział 15 osób. – Niepełnosprawność rodzi wiele problemów. My chcemy pomóc w ich rozwiązaniu – deklaruje Marzena Gubernat w PCPR w Dąbrowie Tarnowskiej, kierownik projektu. Projekt obejmuje cykl warsztatów z neurologopedą, psychologiem, rehabilitantem oraz spotkania z prawnikiem i doradcą

zawodowym, a także zajęcia komputerowe. – Dzięki uczestnictwu w tym projekcie osoby z otoczenia osób niepełnosprawnych uzyskają wsparcie, które pozwoli im odnaleźć się w społeczeństwie i na rynku pracy – wyjaśnia kierownik projektu. Ponadto poznają prawa osób niepełnosprawnych i swoje uprawnienia jako ich opiekunów. Otrzymają pomoc z zakresu radzenia sobie w sytuacji przeżywania dramatu z powodu niepełnosprawności jednego z członków rodziny, nauczą się budować prawidłową więź emocjonalną pomiędzy rodziną i jej niepełnosprawnym członkiem.

**Przed niepełnosprawnymi i ich opiekunami rysuje się lepsza przyszłość**

Projekt, który zakończy się w grudniu, jest współfinansowany w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. **ak**



ARCHIWUM GN

# Został na miejscu

**KREW MĘCZENNIKÓW.** Dziesięć lat temu w Kongu został zamordowany nasz misjonarz ks. Jan Czuba. **Być może pamięć jego męczeńskiej śmierci przyoblecze się w chwałę ołtarzy.**

tekst

**GRZEGORZ BROŻEK**

gbrozek@goscniedzielny.pl

**M**arian Wnęk ze Słotowej koło Pilzna, rodzinnej miejscowości ks. Jana Czuby, urodził się rok później od misjonarza. – Chodziliśmy razem do jednej szkoły. Potem, w okresie szkoły średniej, spotykaliśmy się na jednym z przystanków PKS-u, skąd odjeżdżały autobusy do Pilzna. Trochę go poznałem. Jak się dowiedziałem, że idzie do seminarium, nie było to dla mnie wielkie zaskoczenie – opowiada M. Wnęk. Ponoć już w młodości był postacią rzucającą się w oczy. – Był jak my, pogodny, zwyczajny, ale zarazem widać było, że i jakiś uduchowiony – dodaje Tadeusz Wójcik, także słotowiak. Misjami ks. Czuba interesował się już w seminarium, był nawet prezesem Koła Misyjnego. – Entuzjazm misyjny alumna Jana

Czuby można z pewnością określić jako zachwyty Bożym planem zbawienia, który obejmuje wszystkich ludzi. Czuwał on nad regularną wysyłką do Konga komunikantów, świec, dewocjonaliów. Nie było więc dla mnie zaskoczeniem, że po kilku latach pracy w parafii Bobowa sam zgłosił gotowość do pracy w tym kraju – wspominał nieżyjący już dziś ks. Antoni Kmiecik, ówczesny prefekt WSD w Tarnowie.

## **Matondo znaczy Bóg zapłać**

Krzyż misyjny ks. Czuba otrzymał w 1989 roku w Gorlicach z rąk abp. Jerzego Ablewicza. – Chrystus tak człowieka prowadzi, że staje się on szczęśliwy nie tyle przez urzeczywistnienie własnych planów życiowych, ile przede wszystkim przez urzeczywistnienie tego planu, który Bóg ma w stosunku do nas – mówił wtedy ówczesny pasterz Kościoła tarnowskiego. Tego szczęścia ks. Jan w czasie misyjnej

pracy ewidentnie zaznał. We wspomnieniach jego znajomych, kolegów do dziś dźwięczą słowa ks. Jana o tym, jak cieszy się z tego, co może tu robić. Najpierw pracował w Mindouli, z ks. Janem Łacnym. Pierwszy list, który z Czarnego Łądu napisał, zaczął słowami: „Łaska Boża działa...”. W liście tym pisze o sakramencie namaszczenia chorych, który przyjął jeden z miejscowych, Artur, a dalej o tym, że ten sam zawarł jeszcze sakrament małżeństwa. A gdy trafił do szpitala w Zairze, napisał stamtąd do misjonarzy list, zaczynający się słowem *matondo*, czyli Bóg zapłać...

## **Pot i krew**

Wreszcie objął swoją pierwszą samodzielną parafię Loulombo. – Spotkania kongijskie, a także te wakacyjne w Polsce, były doskonałą okazją do rozmowy, a Janek miał o czym mówić.

Zawsze miał wiele planów, które konsekwentnie realizował: duszpasterskich, budowlanych, katechetycznych, humanitarnych – wspomina ks. Jan Piotrowski, dziś dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce. Proboszcz w Słotowej, ks. Stanisław Saj, dodaje, że na urlopiach nasz misjonarz bardzo interesował się prowadzonymi wtedy inwestycjami w parafii. – Budowaliśmy plebanię. Chodził, wypytywał o szczegóły, planował chyba budowę kościoła. Jednym słowem żył tym wszystkim. Ale miał także świadomość trudnej sytuacji w Kongu – mówi ks. Saj. W zawierusze bratobójczych walk dwa razy uchodził z życiem w dramatycznych sytuacjach. Nie udało się, niestety, za trzecim razem. Zginął 27 października 1998 roku od dwóch bandyckich kul. – Kochał Kongijczyków niepodzielnym sercem – tak jak on to potrafił. Czas bratobójczej wojny, niepewności jutra i niedostatków nie osłabił jego oddania sprawie misyjnej. Był doskonale zorientowany w sytuacji politycznej i grożących mu

**Bp W. Skworec modlił się na grobie ks. Jana Czuby, misjonarza zamordowanego przed 10 laty na placówce misyjnej w Loulombo**



KS. JÓZEF KŁOCH

# do końca

niebezpieczeństwach. To już nie tylko pot, ale jego własna krew wsiąkała w kongijską ziemię – wspomina ks. Jan Piotrowski.

## Jest blisko Boga

– Jego śmierć była dla nas, tu w Słotowej, zaskoczeniem i ogromnym wstrząsem. Znając jednak zawierzenie Bogu, byliśmy spokojni o życie wieczne ks. Jana. Tyle łaski Bożej w nim było, że zculiśmy, iż Bóg wyświadczy mu łaskę zbawienia – mówi Tadeusz Wójcik. Marian Wnęk podkreśla, że swoją postawą, tym, że został do końca, zostawił wyjątkowe świadectwo zawierzenia. – Dziś częściej myślę o nim, o jego życiu, o tym, co zrobił, niż wtedy, kiedy był między nami – dodaje. W kościele w Słotowej urządzono kaplicę pamięci o zamordowanym misjonarzu. – Najpierw była tablica, identyczna jak ta w Domu Formacji Misyjnej na Kozieńcu, który nosi jego imię. Potem do kaplicy wstawiliśmy krzyż i klęcznik z jego

wikariuszowskiego mieszkania na plebanii w Bobowej – opowiada ks. Saj. W gablotach eksponowane są przedmioty związane z życiem męczennika: notatki z seminarium, kielich prymicyjny, stuła, przedmioty przywiezione przez niego z Afryki. W skrzyneczce jest też ziemia z grobu ks. Jana z Loulombo. – To jest miejsce modlitwy, a w odniesieniu do ks. Jana to miejsce jego pamięci. Wierzymy, że jest dziś blisko Pana Boga – objaśnia proboszcz ze Słotowej.

## Śmierć nie jest daremna

Na pierwszej tablicy w sło-towskim kościele zapisano motto zaczerpnięte z encykliki „Redemptoris Missio”: „Duchowość misyjna Kościoła prowadzi do świętości. Samych misjonarzy, jak i tych, powierzonych ich trosce”. W Pilźnie, na wysokiej szafie w domu Stanisława Czuby, brata ks. Jana, stoi dziwna afrykańska figurka. – Janek dostał ją od afrykańskiego szamana. Ta figurka to postać jakiegoś bożka, który pożera ludzkie dusze.



**Ksiądz S. Saj podkreśla, że misyjna kaplica jest miejscem nie tylko pamięci, ale i modlitwy**

Szaman oddał figurkę misjonarzo-wi, kiedy się nawrócił – opowiada Stanisław Czuba. W dziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby do Kongo udał się biskup tarnowski Wiktor Skworec. W 35. rocznicę pracy tarnowskich misjonarzy na afrykańskiej ziemi odbyły się religijne uroczystości dziękczynne. Biskup modlił się też na grobie zamordowanego misjonarza-męczennika. – Pamięć o ks. Janie Czubie trwa. Koledzy z jego rocznika w seminarium

zwrócili się do mnie, abym rozważył możliwość rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. To jeden z celów mojego wyjazdu i rozmów z tamtejszym biskupem – mówi bp Wiktor Skworec. – Gdzieś w głębi mojej duszy tkwi przekonanie, że śmierć ks. Jana Czuby nie jest daremna, a poniekąd jest ona wielkim zobowiązaniem dla pasterzy i kapłanów diecezji tarnowskiej, aby nie słabło jej misyjne zaangażowanie – uważa ks. Jan Piotrowski.

## Gospodarka Pana Boga

Rozmowa ze  
**Stanisławem Czubą**

**GRZEGORZ BROŻEK: Rodzina była zaskoczona wstąpieniem Jana do seminarium?**

**STANISŁAW CZUBA:** – Rodzeństwo chyba nie, ale tata chyba tak. Pamiętam, że mieliśmy kopic koniczynę, a Janek powiedział, że nie może z nami jechać, bo z księdzem katechetą z Pilzna ks. Józefem Piechem jedzie zgłosić się do seminarium. Dla taty to było duże zaskoczenie, tym bardziej że chciał, aby – jako najmłodszy syn – przejął gospodar-kę. A on poszedł na gospodar-kę Pana Boga.



**Ten rożaniec wyciągnięto z kieszeni brata po jego śmierci – mówi Stanisław Czuba**

**I po czwartym roku kapłań-stwa zdecydował się jechać na misje...**

– To nas akurat już nie zdziwiło. Od najmłodszych lat lubił czytać książki podróżnicze. Fascynacja misjami rozbudziła się u niego po tym, jak przeczytał książkę o ojcu Janie Bezymie, apostołe Madagaskaru, opiekunie trędowatych. W seminarium był w Kole Misyjnym. Jako ksiądz przebąkiwał o wyjeździe. Wstrzymywała go chyba głównie choro-ba mamy.

## Żył Afryką?

– Bardzo. Zawsze był zadowolony z tego, że tam pracuje. Kiedy był na urlopie, jeździł jak najtańszymi połączeniami, aby coś zaoszczędzić i wziąć do Afryki rzeczy, których tamtejsi ludzie potrzebują. Kiedy był na ostatnim

urlopie, odwoziłem go z ks. Janem Wnękiem, który pytał się go, kiedy znów przyjedzie. Odpowiedział, że za 2–3 lata, może później, a może wcale. Jak się zegnał na stopniach autobusu, miał łzy w oczach.

## Kiedy dowiedział się Pan o śmierci brata?

– Tydzień po tym wydarzeniu. Najpierw radio podało informację, że zginął misjonarz w Kongu. Na drugi dzień rano pojechałem do tarnowskiej kurii. Przyjął mnie bp Gucwa. Miał niepewne informacje, które jednak koło południa się potwierdziły. To był dla nas, rodziny, duży cios. Ale wierzymy, że jego śmierć była tak samo owocna jak życie i postęga.

PANORAMA PARAFII pw. św. Antoniego Opata w Męcinie

# Uśmiech Pana Boga

Męcina leży pośrodku doliny między Nowym Sączem i Limanową. Niektórzy mówią, że **ta dolina to uśmiech Pana Boga.**

**D**la całej wspólnoty jednym z większych powodów do radości i dumy jest nowa parafialna świątynia. Konsekrował ją w listopadzie 2006 roku bp Wiktor Skworc.

## Wszyscy mogą usiąść

Już ponad 30 lat temu ówczesny proboszcz ks. Margosiak ubolewał, że w czasie nabożeństw w starym kościółku duża część wiernych musi stać na zewnątrz. – Chcielibyśmy kiedyś mieć kościół, w którym wszyscy będziemy mogli usiąść – mawiał. W końcu zainicjował dzieło budowy. Trwało 22 lata. – Prowadzili je z dużym poświęceniem kolejni proboszczowie: ks. Trybuła, ks. Maciuszek i mój poprzednik ks. Antoni Bielak – mówi proboszcz parafii ks. Antoni Piś. Męcinianie byli zmuszeni nawet bronić działki wybranej pod budowę kościoła. – Było to w latach 80. XX wieku. Władza postanowiła, że odbierze tę ziemię. Ludzie w nocy sadzili drzewa, by pokazać, że to jest gospodarstwo rolne i tego przejmować nie można – mówi ks. Piś. – „Bywają w dziejach parafii wydarzenia, które niczym milowe



ZDJEŃCIA GRZEGORZ BROŻEK

**Zachowały się tu tradycyjne nabożeństwa jak procesje w tzw. dni krzyżowe**

kroki zbliżają ludzi do Boga i do siebie nawzajem. Takim dziełem była budowa i wieńcząca to dzieło konsekracja nowego kościoła” – pisał na łamach „Currendy” ks. Antoni Bielak, poprzedni proboszcz parafii.

## Wytarte kamienie

Ta integracja i wspólne duchowe wzrastanie doprowadziły do powstania szeregu parafialnych wspólnot. Działają tu dynamicznie Liturgiczna Służba Ołtarza, Dziewczęca Służba Maryjna, Akcja Katolicka, Caritas, grupa Odnowy w Duchu Świętym, chór parafialny. – Niebawem będziemy adaptować zaplecze nowego kościoła, aby tym wszystkim grupom dać miejsce do spotkań i formacji, bo dotychczasowa sala w domu parafialnym jest zdecydowanie za szczupła – dodaje ks. Antoni Piś. Kolejną radością,

a zarazem troską jest teraz zabytkowy kościół. – Przed nami trudne i kosztowne dzieło renowacji tej świątyni. Staramy się w miarę skutecznie pozyskiwać jak najwięcej środków zewnętrznych – informuje ksiądz proboszcz. Parafię pytano, czy nie zechciałaby tej świątyni oddać do skansenu. – Nie zdecydowaliśmy się na to. – To cenny i zabytkowy kościół. W pewnym sensie jednym z większych skarbów są kamienie posadzki, wytarte przez 300 lat kolanami modlących się ludzi. To jest nasze dziedzictwo – podkreśla ks. Antoni Piś.

Wspólnotę prowadzi dwóch świętych Antonich. Św. Antoni Opat jest patronem parafii i starego kościółka. Nowemu patronuje zaś św. Antoni Padewski. Strzeże skutecznie męcinian przed tym, aby nie zgubili tego, co najważniejsze.

**Grzegorz Brożek**

## Zdaniem proboszcza



– Rejon Limanowski czynie zamieszkuje ludzie tradycyjnie religijni i przywiązani do Kościoła.

Tak jest i w Męcinie. Patrząc na parafian tworzących wspólnotę, widać ich zapał religijny, żywotność wiary i dawane przez nich ewangeliczne świadectwo życia. Bardzo się starają, by takie właśnie było. Nawet kiedy borykają się z kłopotami czy problemami, zawsze próbują je rozstrzygnąć zgodnie z duchem Ewangelii. Kiedy, co prawda rzadko, zdarzają się sytuacje konfliktowe, to ksiądz bywa pierwszą osobą, do której przychodzi ze swym problemem. Traktuje to też jako wyraz dużego zaufania, jakim cieszą się w naszym środowisku kapłan i Kościół.

**Ks. Antoni Piś**

Urodzony 26 marca 1957 roku w Lipnicy Murowanej. Świecenią kapłańskie przyjął w 1982 roku. Jako wikariusz pracował w Tymbarku, Rzeszawie, Dębicy i Nowym Sączu. Od 2000 roku był proboszczem w Pawężowie, a od 2007 roku jest nim w Męcinie. W pracy pomagają mu wikariusze: ks. Jan Król i ks. Łukasz Kita.



**Wielu zachwyca wystrój wnętrza parafialnej świątyni**

## Zapraszamy na Msze św.

**MSZE ŚW. W NIEDZIELE:**

**7.00, 9.00, 11.00, 16.00**

(o 15.30 – nieszpory)

**W DNI POWSZEDNIE:**

**6.30 i 17.00 (latem o 18.00)**

**ODPUST NA ŚW. ANTONIEGO**

**OPATA – 17 stycznia**

**ODPUST NA ŚW. ANTONIEGO**

**PADEWSKIEGO – niedziela**

**po 13 czerwca**

